

JANINA WOCH

ur. 1925; Abramów



Miejsce i czas wydarzeń	Abramów, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Abramów, II wojna światowa, ocalenie małej Żydówki, Żydzi

Historia ocalenia małej Żydówki

Oni, pamiętam jak w Abramowie byłam jeszcze taką dziewczynką, to w lesie to dziecko maleńkie przyniosła odziana, zima, mróz na całych oknach. Przyszła do nas, u mnie chłopaki były w pokoju, a do kuchni to się schodziło drugimi drzwiami, to moja mama się rozplakała, to dziecinę nakarmiła, ciepłego mleka naląła w butelki tego mleka i zagrzała się ta Żydówka i poszła z tym dzieckiem do lasu. Poszła do lasu. No i widzi pan? I co to dziecinka było winne? Ale, ale ludzie byli dobrzy, bo tam na koloni, na Michałowce, to wzięli to dziecko, przytulili do siebie i wzięli, wychowali. Ono po lesie w lecie później już przeżyło, takie maleństwo chodziło. Kobieta poszła, krowę pasła, nie kobieta, przepraszam, mężczyzna pasł. Zobaczył, że to dziecko chodzi, wziął na ręce i przyniósł. A to byli bezdzietna rodzina. I mówi: „Popatrz, przyniosłem, znalazłem w lesie skarba. Przyniosłem ci do domu”. A to oni znali to dziecko, bo ta, może ona z daleka obserwowała ta Żydówka? Na pewno, tak mówili później rodzice moi, że, że on jak wziął to dziecko, mówię, jaka uciecha jaka była, jak ją pacierza nauczyli, jak religii nauczyli, no i tak ukrywali później już do pierwszej komunii poszło dziecko ubrane, wystrojone. Najlepiej umiała wszystko, te prawdy wiary, to wszystko przygotowała matka ta przybrana. Już na siebie przepisali to dziecko. Nikt się nie zgłaszał. Te Żydy przeżyły, przeżyły. To później, wie pan co? Po to dziecko przyjechali, już wojna się skończyła, zabierać. Medalik jej z szyi zerwał jeden, może to brat ten starszy był, na pewno, tak mówili, a ona piszczała płakała, nie dała się ruszyć. „Mamusiu! Nie daj mnie” – na tą panią co ją wychowała, bo to trzy latka nie miało całe jeszcze jak to, i na tego ojca. Zabrali siłą. Zabrali do Łodzi to dziecko. Już dziecko było mądre. I tam i medalik i... mówi: „Zabiję się jak mnie weźmiecie od moich rodziców. Ja nie znam nikogo, ja nie jestem Żydówka, ja wierzę w Boga, pan Jezus to jest mój najlepszy opiekun i Matka Boża, ja nigdzie nie pójdę, ja chcę do mamy, ja chce do taty, do swoich. A ja nie znam nikogo z tych państwa, co tutaj są”. No nie znało dziecko przecie, to już lata upłynęły. I przywiozły, oddały to dziecko. Oddały. [...] No, już się ożeniła, już jest, już jest teraz, no, taka mężatka i wychowała

dzieci troje już i to.

Data i miejsce nagrania	2011-05-18, Wólka Kątna
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Rafał Czekaj
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"